

ALEKSANDRA PIŁSUDSKA O MARSZAŁKU

W archiwum gen. Kazimierza Sosnkowskiego znajduje się wypowiedź pani Aleksandry Piłsudskiej wygłoszona w 1956 w Londynie w Instytucie im. Józefa Piłsudskiego. Wypowiedź ta zaprotokołowana przez Halinę Czarnocką, została następnie rozszerzona przez panią Piłsudską, autoryzowana i 17 października 1956 przesłana gen. Sosnkowskiemu do Kanady. Poniżej drukuje się tekst sporządzony na podstawie rękopisu znajdującego się w Ossolineum, przekazany tam przez panią Jadwigę Sosnkowską.

Relacja pani Piłsudskiej ujawnia nieznane dotychczas szczegóły dotyczące struktury władzy po przewrocie majowym, a zwłaszcza rejestruje dylematy Marszałka Piłsudskiego w latach poprzedzających jego śmierć. Sądzić należy, że relacja osoby tak bliskiej Marszałkowi rzuci nowe światło na następstwo po prezydencie Mościckim, na dramat Walerego Sławka, na rolę Edwarda Rydzas-Śmigłego i przejście do porządku dziennego nad wytycznymi Marszałka Piłsudskiego w sprawie wręczenia mu buławy marszałkowskiej. Jednocześnie relacja ta przynosi częściową odpowiedź na wątpliwości dotyczące gen. K. Sosnkowskiego po zamachu majowym i jego strzale samobójczym na wieść o majowym zamachu Piłsudskiego przeciw prawowitemu rządowi, co wyeliminowało go z elity władzy odpowiadającej za sytuację wewnętrzną i politykę zagraniczną państwa po roku 1926. Wreszcie relacja ta zawiera wiele innych interesujących szczegółów dotyczących życia i pracy Józefa Piłsudskiego.

Relacja ta, na tle tradycji polskiej demokracji, powoduje niekiedy wstrząsające wrażenie i wzywała rozmaite skojarzenia. Ostatecznie nie można mieć do pani Piłsudskiej pretensji o takie właśnie przedstawienie i ocenę faktów. Czyniła to nie tylko jako dobra żona, dbała o opinię swego sławnego męża; czyniła to również by dać świadectwo prawdy, tak jak ona to widziała będąc bardzo bliską współpracowniczką Komendanta przez blisko 30 lat. Zawodowi historycy znajdą tu na pewno nieznane fakty ale również pewne sprzeczności z jej relacją, gdyż w wieku ponad 70 lat usiłowała rekonstruować obrazy przeszłości. Czytelnicy młodszego pokolenia znajdą tu mnóstwo pytań o ogólniejszym charakterze, a wśród nich podstawowe: jak po przewrocie majowym w 1926 jednostka, występując jako jedyna, ponad narodem, ponad partiami politycznymi, ponad sejmem i rządem, potrafiła przywłaszczyć sobie prawo i odpowiedzialność za strategiczne i zupełne drobne decyzje występując jako jedyna nie kontrolowane źródło władzy. Nikt nie miał warunków na zakwestionowanie tego monopolu na rację, co uczyniły dopiero prawa biologii. Jeżeli ktokolwiek miał wątpliwości, czy rzeczywiście mieliśmy do czynienia z dyktatorem, z „geniuszem ponad geniusze”, który miał rozwiązania na każdą okoliczność, lektura tego dokumentu nie pozostawia wątpliwości.

Aleksandra Piłsudska z domu Szczerbińska, ur. 12 III 1882 w Suwałkach, ukończyła tam gimnazjum rosyjskie, potem wyższą

szkołę handlową Siemiradzkiego w Warszawie. W 1904 wstąpiła do Polskiej Partii Socjalistycznej, gdzie występowała pod pseudonimem „Towarzyszka Ola”. Brała udział w demonstracji robotniczej na placu Grzybowskim 13 listopada 1904. Była działaczką w kierowanej przez Piłsudskiego Organizacji Bojowej PPS. W 1908 wraz z Piłsudskim brała udział w napadzie na pociąg pod Bezdanami; zdobyto fundusze na pracę partyjną, wydawanie „Robotnika” i działalność Organizacji Bojowej PPS. Była kurtką w I Brygadzie dowodzonej przez brygadiera Józefa Piłsudskiego. Po akcji pod Bezdanami A. Szczerbińska, młodsza o 15 lat od Piłsudskiego, zamieszkała we Lwowie, a obustronna przyjaźń zamieniła się w silniejsze uczucie. W tym czasie J. Piłsudski był ożeniony z rozwódką Marią Juszkiewiczową z domu Koplewską. Piłsudski przeszedł na wiarę ewangelicko-augsburską. W 1916 ponownie wrócił na łono Kościoła rzymskokatolickiego, lecz żona kategorycznie wyrażała sprzeciw wobec propozycji rozwodowych. Sprawę rozstrzygnęła jej śmierć 17 sierpnia 1921. Ślub odbył się w kaplicy Łazienkowskiej 25 października 1921, po czym pani Aleksandra Piłsudska wraz z córkami Wandą i Jadwigą przeniosły się do Belwederu. Zmarła w Londynie 31 marca 1963, pozostawiając po sobie wspomnienia wydane w Londynie w 1960 przez Gryf Publications LTD.

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Nie brałam udziału w życiu politycznym, ale dużo spraw objęło się o moje uszy i maź również nieraz ze mną mówił. Chcę parę rzeczy wyjaśnić.

Zaden z panów nie wspominał o tym, że w 1933 roku na stanowisko Prezydenta była przez niektórych członków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wysuwana również kandydatura Aleksandra Prystora. Chciano zasłęgnąć opinii Ziuka, dotyczącej tej kandydatury. Do mnie z tym zwracał się p. Ewert, a do Kazimierza — brata Ziuka — inni członkowie BBWR. Ziuk powiedział, że tej kandydatury nie poprze, gdyż według jego zdania p. Prystor nie jest odpowiednim kandydatem na to stanowisko, a może być według jego zdania odpowiednim tylko na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej. Uważał również, że p. Prystor nie nadaje się też na premiera. A. Prystora na to stanowisko wysunął Prezydent Mościcki. Wobec tego, że wybory zbliżały się, polecił mi Ziuk dowiedzieć się nieoficjalnie przez panią Bobkowską, czy Prezydent Mościcki będzie chciał jeszcze raz kandydować. Otrzymałam twierdzącą odpowiedź. Ziuk ucieszył się i powiedział, że ma nadzieję, że kandydatura ta prawdopodobnie przejdzie i że Prezydent Mościcki jest jego pierwszym kandydatem, drugim p. Walery Sławek, a trzecim p. K. Świtalski, i tu dodał, że tej ostatniej kandydaturze na pewno sprzeciwią się będziecie.

Gdy w kwietniu 1935 została uchwalona Konstytucja, rozeszła się pogłoska, że p. Prezydent powinien ustąpić.

Butlerów, a ci byli długowieczni. Gdy powiedziałam p. Sławkowi, że Ziuk miał go wysunąć na stanowisko prezydenta w razie ustąpienia p. Mościckiego, ucieszył się bardzo. To samo powiedziałam p. Prez. Mościckiemu.

P. Pieracki w rozmowie ze mną powiedział, że Ziuk przygotował drugą listę kandydatów na premierów w 1926 r. i polecił p. Mościckiemu wybierać między tymi kandydatami. Oburzyło to Ziuka, gdy mu to powtórzyłam, polecił powiedzieć p. Pierackiemu, że nigdy takiej listy nie sporządzał, że wyznaczanie premierów jest to uprawnienie p. Prezydenta, i nikt mu premierów na-

zakomunikował, że Ziuka nie uznaje, ma do niego pretensje, gdyż według jego mniemania Ziuk odsunął się od Legionistów, nie rozmawia z nim i innymi, że dla niego, Śpiczyńskiego istnieje tylko p. W. Sławek, i że z nim tylko omawia sprawy polityczne.

Gdy wyznaczano na dyktatora marszałka Śmigłego, było wielkie oburzenie w Polsce. Różne organizacje protestowały u marsz. Śmigłego, na skutek czego ustąpił p. Adam Koc, a na jego miejsce wszedł gen. Skwarczynski. Opinia uspokoiła się. Gdy p. Wenda i p. Piasecki rozpoczęli agitację za dyktaturą marszałka Śmigłego, rozma-

dził mu, ażeby był na posiedzeniach rady ministrów.

Kiedyś w rozmowie p. Prezydent Mościcki wspominał, że gen. Sosnkowski jest trzymany w rezerwie na najcięższe chwile, jakie być może będzie przeżywała Polska.

Gdy premierem był p. Kozłowski i poruszona była sprawa mianowania wojewodów, p. Kozłowski zaproponował, ażeby Ziuk zgodził się mianować wojewodów. Oburzenie Ziuka było wielkie, nie mógł uspokoić się po wyjściu p. Kozłowskiego. Odmówił, gdyż był przeciwnikiem dyktatury, zapytał w odpowiedzi p. Kozłowskiemu, „a od czego

notatki o usunięciu z członkostwa tego lub innego pana o „nieczystych rękach”. Czy p. Sławek dobrze robi? Co powie na to opinia ludzka? Będą mieli wrażenie, że naszymi członkami są sami złodzieje itd. Prosił, ażebyśmy zasięgnęła opinii Ziuka. W odpowiedzi Ziuk prosił, ażebyśmy wyraziła jego opinię: „P. Sławek dobrze robi ogłaszając nieczystość rąk członków swego stronnictwa. Nikt nie może odpowiadać za swoich członków, gdy nie mają „czystych rąk”, usuwać ich należy i ogłaszać to. Odpowiada tylko zarząd, o ile to ukrywa...” Ziuk uważał, że p. Sławek nie powinien likwidować BBWR, lecz rozszerzać i brać tylko ludzi „z czystymi rękami”.

(...) Jak już wspominałam, mój mąż uzgadniał wszystkie personalia w wojsku z Prez. Mościckim. Ich opinie przechowywane były w kasie ogniowatej w Belwederze w prywatnym mieszkaniu.

Ja miałam klucze od tej kasy.

Mówił mi mąż, że doradzał Panu Prez. I. Mościckiemu, ażeby gen. Sosnkowskiego trzymać jak „najdalej”, na uboczu i nie powierzał mu żadnych czynności politycznych, ponieważ według opinii męża w razie jego śmierci i usunięcia się p. Mościckiego, a specjalnie w trudnych warunkach, jakie spotkałyby Polskę, najodpowiedniejszym kandydatem na to stanowisko prezydenta byłby gen. K. Sosnkowski, który umie łączyć ludzi i umie rozmawiać z każdym o różnych przekonaniach politycznych. Pan Prez. Mośc-

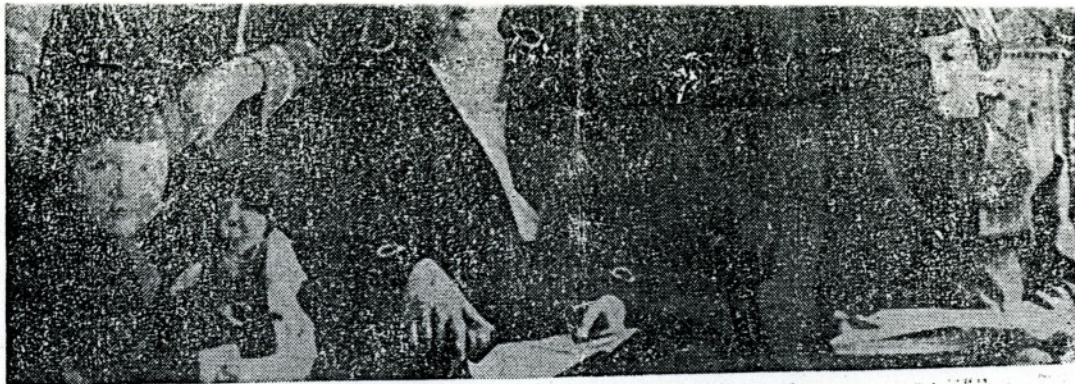


tej ostatniej kandydaturze na prezydenta sprzeciwiać się będziecie.

Gdy w kwietniu 1935 została uchwalona Konstytucja, rozeszła się pogłoska, że p. Prezydent powinien ustąpić. Córki po powrocie ze szkoły i ja zapytałyśmy Ziuka, jakie jest jego stanowisko w tej sprawie. Odpowiedział, że Prezydent ma prawo, jeżeli ma po temu ochotę, pozostać na tym stanowisku, aż do upływu 7 lat i nikt go do ustąpienia nie ma prawa zmusić. Jeżeli czułby się zmęczony, to w takim wypadku mógłby wykorzystać moment uchwalenia Konstytucji i zrezygnować. P. Miedziński powiedział tu, że słyszał od Prystora, iż kadencja Prezydenta Mościckiego ma trwać do nowej Konstytucji i że stanowisko to jest uzgodnione z Ziukiem. Niestety często p. Prystor powoływał się na Ziuka, nie uzgadniając z nim swego stanowiska. W końcu doszło między nimi do zerwania osobistych, przyjacielskich stosunków. Ciężko to zerwanie Ziuk odchorował.

W jesieni 1933 roku Ziuk nosił się z zamiarem przejścia na emeryturę, a przynajmniej chciał oddać komuś innemu awanse oficerskie, gdyż rozstrzygnięcie tych awansów męczyło go bardzo.

Mojm zdaniem, Ziuk nie myślał o śmierci i nie przemyslał, kto, według jego opinii, miałby zostać Prezydentem. W 1934 roku w jesieni czuł się fizycznie znacznie lepiej, nabrał wiary w swoje siły, ponieważ nie chorował na grype, a masaż elektryczny stóp usunęły bóle, i powtarzał kilka razy, że muszę liczyć się z tym, że żyć będzie długo, gdyż pochodzi z rodziny



Józef Piłsudski z żoną Aleksandrą i córkami Wandą i Jadwigą

rzuć nie ma prawa, że są to plotki. Gdy p. Prezydent wyznaczył na to stanowisko p. Jędrzejewicza, ucieszył się Ziuk bardzo i mówił mi, że p. Jędrzejewicz bardzo lubi i że przyjemnie mu będzie pracować w jego gabinecie. Raz p. Prezydent zwrócił się do Ziuka o radę, kogo wyznaczyć na premiera. Ziuk poradził mu p. Kozłowskiemu, bardzo Ziuk był zmartwiony, gdy dowiedział się, że p. Kozłowski nie raz upija się. Miał pretensje do swoich przyjaciół, że nikt go o tym nie poinformował. P. Bartla Ziuk nie znał, był to przyjaciel p. Prezydenta.

Co do p. Stępczyńskiego, miałam z nim bardzo przykrą rozmowę, gdy mi

wiałam na ten temat z p. Prezydentem Mościckim, który mnie uspokoił i prosił o uspokojenie innych, że on, Prezydent, jest strażnikiem Konstytucji, że nad tym czuwa i nie dopuści, i wrzód przetrnie, gdy dojrzeje. Co zaś tyczy się drugiej osoby po Prezydencie, to jest to zwykła sprawa protokołu dyplomatycznego, i że przedstawiciel wojska ma prawo zajmować miejsce przed rządem. P. Prezydent zazwyczaj również, że marszałek Smigły nigdy nie interesował się sprawami politycznymi i tym, co dzieje się w państwie, i dlatego, aby miał możliwość zorientować się w różnych zagadnieniach dotyczących spraw państwowych, pora-

jest minister spraw wewnętrznych? A gdzie jest odpowiedzialność p. ministra spraw wewnętrznych? Dlaczego ja za niego mam odpowiadać za działalność panów wojewodów?"

W 1934 r. kilka razy powtarzał: „Duzo, proszę cię, myślałem i doszedłem do wniosku, że zwykle ma rację mniejszość, ale innej formy rządzenia nie ma, trzeba liczyć się z większością. Wy, legioniści sami rządźcie państwem nie dacie rady, musicie pracować z innymi, ale dbajcie o czystość ich rak...”

Na początku 1934 r. p. Sławek zaczął „czyścić” BBWR. Odwiedził mnie p. Ewert, bardzo zmartwiony, że przez kilka dni z rządu w pismach zjawiają się

niepodległościowy, chemik i polityk, organizator polskiego przemysłu chemicznego, rektor politechniki lwowskiej, prof. politechniki warszawskiej, założyciel zakładów chemicznych w Jaworznie, Chorzowie i Mościcach, doktor h.c. licznych uczelni w kraju i za granicą. W l. 1926—39 prezydent RP.

Pieracki Bronisław (1895—1934), polityk, legionista i działacz POW. W 1929—30 wiceminister a od 1931 minister spraw wew. Od 1928 poseł na Sejm, zamordowany przez bojówkę ukraińską. Piłsudski Jan (1876—?), prawnik, sędzia Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Poseł na sejm wileński, poseł na Sejm RP i jego wice marszałek. Minister skarbu w 1931—32, od 1937 wiceprezes Banku Polskiego.

Prystor Aleksander (1874—1941), polityk sanacyjny, członek OB PPS i PPS Frakcji Rewolucyjnej, wiceleńce caratu 1912—17. W 1919 brał udział w wyprawie na Wilno. Od 1926 szef gabinetu Nacz. Insp. Sił Zbroj. W 1929—30 min. pracy i opieki społecznej, 1930—31 min. przemysłu i handlu, 1931—33 premier. Poseł na Sejm, od 1935 marszałek Senatu, a następnie marszałek Sejmu.

Skwarczyński Stanisław (1888—?), polityk, generał. Przed I w. św. członek polskich organizacji wojskowo-niepodległościowych, Związku Walki Czynnej i Zw. Strzelec, od 1914 w Legionach i POW. W 1918—38 na różnych stanowiskach dowódczych w woj. pol. Od 1933 szef OZN, od sierpnia 1939 dowódca Korpusu Interwencyjnego na Pomorzu, w kampanii pol.-niem. 1939 dowódca grupy operacyjnej wchodzącej w skład armii „Prusy”. Od 1939 na emigracji.

Sławek Walery (1879—1939), polityk, od wczesnej młodości działacz organizacji rewol.-niepodl. W 1901—3 kierował PPS w W-wie, następnie w Zagłębiu Dąbrowskim. Członek CKR PPS, od 1905 na czele OB PPS. Organizuje oddziały bojowe w Łodzi, Włocławku i Zagłębiu, bierze udział w licznych akcjach, wielokrotnie aresztowany przez władze carskie i austriackie. Od 1906 w PPS Frakcji Rewol. W 1914—15 w I Brygadzie Legionów a następnie we władzach naczelnych POW i Centralnym Komitecie Narodowym. Od 1917 wzięty przez Niemców, po 1918 oficer do szczególnych zleceń Naczelnika Państwa. W 1924—36 prezes Związku Legionistów Polskich, od 1928 prezes BBWR i poseł na Sejm, trzykrotny premier w 1930—35, marszałek Sejmu 1933.

Sokolnicki Michał (1880—1967), działacz polityczny, historyk, dyplomata. Przed I w. św. członek pols. org. niepodl. Od 1905 w PPS, następnie w PPS Frakcji Rewol. Po 1914 w Legionach, w okresie międzywojennym w dyplomacji, następnie na emigracji. Autor wielu prac historycznych, przeważnie poświęconych problemom XIX w.

wiać i każdym o różnych przekonaniach politycznych. Pan Prez. Mościcki zdanie to podzielał.

Mąż mój był bardzo zadowolony, że zgodzili się ze sobą w ocenie charakterów ludzkich. Mąż ręczył, że gen. K. Sosnkowski nie należy do żadnej organizacji międzynarodowej i że nie jest masonem.

Mąż mój utrzymywał stosunki z wielu osobami, które nie kryły się, iż są członkami masonerii, ale mówił im wręcz otwarcie, że nie powinni wobec tego zajmować odpowiedzialnych stanowisk państwowych. Wiem, że od kilku wojskowych żądał wystąpienia z masonerii i stowarzyszeń teozoficznych i antropozoficznych. Mówił tym panom znajomym: „Zakładajcie swoje towarzystwa teozoficzne i antropozoficzne, ale nie należcie do międzynarodowych. Twórcie swoje koła masonskie — polskie, bo w międzynarodowych nie wiecie, kto stoi na ich czele”. Mówił tym znajomym panom szczerze i otwarcie, że jeżeli chcą rzetelnie służyć Polsce, powinni wyjść z masonerii. W masonerii na wyższych stopniach jest obowiązująca poslušność i bezwzględna dyscyplina w wykonaniu rozkazów. Możecie, mówię, znaleźć się w ciężkiej moralnej sytuacji jeżeli każą wam spełnić rozkaz, który będzie wbrew interesom Polski. Nie w takim wypadku nie pozostanie do zrobienia Panom, jak „palnąć sobie w łeb” Gen. M. Norwid-Neugebauerowi i gen. Karaszewicz-Tokarzewskiemu, którzy mieli wystąpić z masonerii i ze stowarzyszenia teozofi-

Sosnkowski Kazimierz (1885—1969), polityk, generał, od szkoły średniej związany z ruchem socjalistycznym. Od 1904 w PPS; jeden z dowódców OB PPS (1907 dowódca szkoły OB). W 1908 współzałożyciel Zw. Wal. Czyn., następnie z-ca komendanta Zw. Strzel. Od 1914 z-ca komendanta i Bryg. Legionów, a po dymisji Piłsudskiego jej dowódca. Wzięty od 1917, powraca do W-wy wraz z Piłsudskim. W Polsce niepodległej współorganizator woj. pol. W 1921—24 min. spraw wojsk., w 1927—39 inspektor armii. Od września 1939 do lipca 1941 z-ca prezydenta i Komendant Główny ZWZ. Naczelnik Wódz w 1943—4. Jeden z przywódców politycznych emigracji po II woj. św.

Stępczyński Wojciech (1896—1936), działacz polit., publicysta. Od 1911 w tajnym skautingu, od 1915 w POW, od 1917 wzięty przez Niemców. Szef wydziału plebiscytowego na Górnym Śląsku, reprezentował rząd polski przy kierownictwie III pow. śląskiego. Jeden z przywódców radykalnego skrzydła pilsudczyków, podczas przewrotu majowego szef biura prasowego Piłsudskiego, po śmierci Marszałka doradca Rydzka-Śmigłego. 1931—32 prezes Związku Strzeleckiego, w 1935—36 poseł na Sejm. Redaktor „Głosu Prawdy” i red. nac. „Kuriera Porannego”.

Smigły-Kyż Edward (1886—1941), polityk, marszałek Polski. Od 1912 w Zw.

OSOBY WSPOMNIANE PRZEZ ALEKSANDRĘ PIŁSUDSKĄ

Partel Kazimierz (1882—1941), matematyk, prof. politechniki w Lwowie, polityk, przedstawiciel kierunku liberalnego w obozie sanacji. W 1918—19 szef kolejnictwa polowego w Szt. Gen. WP, 1919—20 min. kolei żelaznych, 1922—29 poseł na Sejm. W 1926—30 trzykrotny premier i dwukrotny wicepremier. Aresztowany we Lwowie i zamordowany przez hitlerowców wraz z grupą profesorów wyższych uczelni.

Jędrzejewicz Janusz (1885—1951), polityk, pedagog, działacz POW, legionista związany z prawicą sanacji, działacz BBWR, poseł na Sejm 1923—35 i senator 1925—39; 1931—34 min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 1933—34 premier. Inicjator ustaw dotyczących szkolnictwa zwanych reformami jędrzejewiczowskimi. Zmarł na emigracji.

Koc Adam (1891—1969), polityk sanacyjny, 1914—15 komendant POW w Warszawie, legionista. Od 1928 działacz

ZYCIE LITERACKIE
Str. 8 (KRAKÓW) Nr 10 (1924)

8 marca 1982

cznego, jeżeli to Stowarzyszenie nie odłączy się od Tow. Teozoficznego angielskiego.

W 1920 r., gdy głośno opowiadano o moim mężu, że jest masonem, ks. prałat Tokarzewski zapytał go, czy to prawda, że należy Pan do masonerii? Otrzymał odpowiedź: „Zdaje mi się, że ksiądz poznał mnie dobrze. Czy ja wyglądam na kogoś, kto wykonywa rozkazy osoby, której nie zna?” To go przekonało.

W „Wiadomościach” był artykuł p. pułk. T. Tarczyńskiego. Całą rozmowę ks. prałata Tokarzewskiego z Naczelnikiem Państwa o masonach ks. prałat powtórzył pułkownikowi.

Zdaje mi się, że dobrze pamiętam, iż wojskowym wzbronione było należenie do masonerii.

Jeden z dobrych naszych znajomych masonów, po wojnie przyjechał na zjazd do Londynu i powiedział mi: „Ziuk ma rację. »Mnie staremu człowiekowi kazano stawiać na baczność i słuchać (...). Przypominał, że Ziuk mówił znajomym panom: »Zakładajcie swoje towarzystwa teozoficzne i antropozoficzne, ale nie należcie do międzynarodowych. Twórcie swoje koła masonskie — polskie, jak również towarzystwa wzajemnej adoracji, ale nie międzynarodowe, tym bardziej, gdy nie wiecie, kto stoi na ich czele»”.

W swoich wspomnieniach M. Sokolnicki powtarza rozmowę z J. Piłsudskim o masonerii. J. Piłsudski mówił mu, że zaproponowano mu należenie do masonerii. Prosił o kilka dni namysłu i odpowiedział, że należenie nie będzie, gdyż widzi w tej organizacji konary tylko, a nie widzi korzeni. (Jeżeli mnie pamięć nie myli — tak to brzmiało).

Antropozofowie przysłałi po maju 1926 memoriał, który zaczynał się tymi słowami: „Ten, kto dzięki swojej popularności zdobył władzę, powinien zrobić to i to itd., itd.” Mąż przyjął, podziękował, odłożył i nigdy nie czytał.

Co do Walerego Ślawka, Ziuk prosił mnie, abym nikomu nie mówiła o tym, że w razie ustąpienia Prez. Ignacego Mościckiego jego kandydatem będzie Walery Ślawek. Miałam wrażenie, że Ziuk o tym ze Ślawkiem nie mówił. O tym powiedziałam Waleremu Ślawkowi, zaraz po śmierci Ziuka, ucieszył się bardzo, podziękował mi bardzo serdecznie i powiedział, że bardzo się cieszy, że Ziuk o nim pomyślał i że ocenia dodatnio jego pracę.

Waleremu Ślawkowi powiedziałam, że pierwszym kandydatem na to stanowisko był pan Prezydent Mościcki, drugim, Walery Ślawek. O K. Switalskim Ślawkowi nie powiedziałam. O kandydaturze K. Switalskiego wiedział tylko W. Stupiczyński. Przyjął to do wiadomości z oburzeniem.

Ziuk nie robił tajemnicy z tego, o czym mówiłam kiedyś w Instytucie, że prosił Pana Prezydenta, aby premier przez niego wyznaczony uzgadniał z Piłsudskim wszystkie sprawy administracyjnych, kolej, poczt i telegrafów, z którym, jako Główny Inspektor Sił Zbrojnych, musiał współpracować. Sam był ministrem spraw wojskowych i wchodził do rządu „dużo czasu” poświęcał ministerstwu spraw zagranicznych (po-

Wobec tego, że dużo było hałasu w sprawie nominacji Rydza-Smigłego na Marszałka i jakiś dziennikarz ogłosił, że na tę uroczystość wręczenia buławy miała być wyjęta buława z grobu mego męża, natychmiast sprawdziłam tę pogłoskę i kategorycznie oświadczyłam, że na to jest potrzebna moja zgoda, a ja stanowczo na to nie godzę się; z początku pogłoska ta wydawała mi się nieprawdą!

W sprawie nadania rangi Marszałka Rydzowi-Smigłemu wróciłam się z zapytaniem do Prezydenta. Odpowiedział, że musiał to zrobić, żeby podnieść autorytet Rydza-Smigłego w wojsku i dla obcych, gdy Smigły porozumiewać się będzie z marszałkami innych armii.

Mówił mi mąż, iż rozmawiał z politykami prosząc, aby tytuł Marszałka był zachowany li tylko dla zwycięskiego wodza i w wojsku, a nie dla Sejmu. Sejm powinien dla swoich przewodniczących znaleźć jakąś inną nazwę.

(...) Pamiętam, że Piłsudski, chociaż podpisał Konstytucję, do ostatniej chwili nie zmienił swego zdania i stał na stanowisku, że Prezydent powinien być wybierany przez plebiscyt, bo wówczas społeczeństwo będzie miało do niego zaufanie. Gdy mu zwróciłam uwagę, że jeden z polityków gorąco krytykował to jego stanowisko i że w takim wypadku zostałby wybrany Janek Klepura, odpowiedział: „Powiedz temu panu, że jest głupiec, bo społeczeństwo nie jest tak naiwne, jak on sobie wyobraża”.

Pan Miedziński słusznie poruszył sprawę personalistów, które w życiu politycznym odgrywają tak wielką rolę. Zawsze mój mąż męczył się i denerwował, gdy chodziło o decyzje w sprawach personalnych w wojsku. Korzystałam, że sprawa ta poruszona została w Instytucie.

Sprostuję rozsiewane wiadomości, że p. A. Zaleski ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych na własne życzenie. Rzecz przedstawiała się inaczej. Pan A. Zaleski musiał podać się do dymisji na żądanie mego męża w porozumieniu z p. Prez. Mościckim.

Jest u nas taki zwyczaj, mówią mąż, że tę zdymisjonowaną osobę odsadzają od czci i wiary, choć może być pożyteczna na innym stanowisku; dlatego mąż prosił, żeby premier urządził na pogoznanie herbatkę i sam na nią przyszedł. Prosił mnie również, abym dopilnowała zawiadomienia o A. Zaleskiego o herbatkach w Belwederze. Zainteresowali to panowie adiutanci. Zaproszeń na herbatkę nie rozsyłałam.

Konstatuję: Pan A. Zaleski, gdy został prezydentem (na emigracji) przez 6 lat w swoich przemówieniach sierpniowych nie wspomniął ani razu o zwycięskim wodzu. W listopadowych również. Pani Zaleska, jego żona, ani razu nie była na mszy żałobnej 12 maja.

Słowa R. Miedzińskiego: „Zasada Ślawka była, że prawo ma zastąpić Marszałka Piłsudskiego”, bardzo mnie zdziwiły. Przecież J. Piłsudski zawsze

cznych, kolei, poczty i telegrafów, z którym, jako Główny Inspektor Sił Zbrojnych musiał współpracować. Sam był ministrem spraw wojskowych i wchodził do rządu Dąbóczyńskiego, powołując ministerstwo spraw zagranicznych (pobory otrzymywał jako inspektor sił wojskowych).

W końcu 1936 zaprosiłam do siebie na wies pański, która uważała siebie za narzeczoną Walerego Ślawka. O tym dowiedziałam się od niej w 1936 r. Miała wątpliwości, czy będzie odpowiednią dla niego żoną, gdy on obejmie tak wysokie stanowisko.

Pocieszałam ją i uspokojałam ją. Mówiliśmy o 1940 r., gdy będą wybory na prezydenta i obiecałam, że przypominę Panu Prezydentowi, żeby wysunął kandydaturę W. Ślawka na to stanowisko, gdyż jest to kandydat Ziuka.

Walery Ślawek został z emeryturą pułkownika w wysokości 300 czy 360 zł. Zamierzał osiąść na wsi. Do pełnej emerytury premierowskiej brakowało mu paru miesięcy. Zwróciłam się wówczas do p. gen. J. Krzemieńskiego z prośbą, ażeby przy sposobności załatwił sprawę emerytury Ślawka z Prez. Mościckim. Pan Prezydent miał prawo udzielać emerytury w drodze łaski. Pan Prez. Mościcki natychmiast sprawę załatwił.

Zapytywałam p. Marię Mościcką, czy coś wie o rozmowie p. Prez. Mościckiego ze Ślawkiem, bardzo burzliwej, o której wiele opowiadano w Warszawie. Zdziwiła się i odpowiedziała, że nie podobnego nie słyszała od męża.

Przełom, od 1914 w I Bryg. Legionów, od 1917 Komendant Główny POW. Minister wojny w rządzie lubelskim. W 1919 na czele I dyw. piech. Leg. zdobywa Wilno, następnie na czele grupy oper. zajmuje Kijów. W 1921—35 inspektor armii, od 1935 generalny inspektor sił zbrojnych. Organizator OZN, w czasie wojny pol.-niem. 1939 nac. wódz. 17 IX przeszedł do Rumunii, gdzie został internowany. W 1941 powrócił do kraju.

Switalski Kazimierz (1886—1962), polityk, dr filozofii. Przed I w. św. w Zw. Wal. Czyn. i Zw. Strzel., po 1914 w I p.p. Legionów, jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego. Szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. w 1926; dyr. dep. polit. min. spraw wewn. publicznego w 1928—29, następnie premier (14 IV—7 XII 1929), marszałek Sejmu i senator.

Tokarzewski-Karaszewicz Michał (1893—1964), generał. Od wczesnej młodości w ruchu niepodl. m. in. członek Zw. Wal. Czyn. i Zw. Strzel., od 1918 w PPS. Podczas I woj. św. w POW i Legionach, od 1918 na wysokich stanowiskach dowódczych w woj. pol. W kampanii 1939 dowodził grupą oper. w bitwie n. Bzurą, później z-ca dowódcy armii „Warszawa”. Tworca konspiracyjnej organizacji „poli-wojsk”. Szef ba. Zwycięstwa Polonii, następnie Komendant Główny SZP przekształconej

Ja.

Słowa R. Miedzińskiego: „Zasada Ślawka była, że prawo ma zastąpić Marszałka Piłsudskiego”, bardzo mnie zaskoczyły. Przeciwni J. Piłsudski zawsze oparli się na prawie. Manifestacja w 1926 r. w Sejmie złożona z wojskowych upominających się o pieniądze na wydatki — potrzeby wojska, była bezbronni. Prezydent S. Wojciechowski odmówił kredytów, twierdząc, że obroniamy nas Francuzi. (Jest o tym artykuł R. Góreckiego w „Wiadomościach”).

Przeciw dyktaturze Rydza-Śmigłego, przygotowanej przez Rutkowskiego — Koca, wystąpiły organizacje kobiece. O tym piszę w pamiętniku.

(...) Prosił mnie mój mąż, ażebym o tym mówiła wszystkim, że nie on wysunął kandydaturę brata, Jana, na ministra i dyrektora Banku Polskiego. Mąż był przeciwnikiem wysokich plac w przemyśle, bankach itd. Polska była za biedna, aby tyle płacić. J. Piłsudski był przeciwnikiem politycznym brata. Jan nie chciał wyjechać z Wilna razem ze mną do Kowna w 1939 r. Zarzucał mi, że myślę kategoriami z 1914 r., i że w Rosji jest demokracja (...). Należał do towarzystwa demokratycznego wileńskiego.

O legionistach mówił mąż: „Spoczęli na laurach, mało pracują, nie faworyzują ich, ale w tym czasie polskim wystają na wierzch, jak rozcynki”.

(—) ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

wkrótce w ZWZ. Aresztowany w 1940 podczas przekraczania granicy radzieckiej, zwolniony po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między ZSRR a rządem emigracyjnym. Dowódca 6 dyw. Armii Polskiej w ZSRR, następnie z-ca dowódcy Armii Pol. na środk. wschodzie. Pozostał na emigracji.

Wenda Tadeusz (1883—1948), inż. komunikacji, budowniczy linii kolejowych w Rosji i Królestwie Pol., w 1920—32 nac. bud. portu w Gdyni. Autor prac z dziedziny historii i technologii budownictwa portowego.

Wojciechowski Stanisław (1869—1953), teoretyk i działacz spółdzielczości. Od 1890 w Zw. Młodz. Pol. „Zet”, od 1891 w Zjedn. Robot. Współzależny PPS. Podczas I w. św. członek Centr. Kom. Obywat., w 1917 prezes Rady Pols. Zjed. Międzypartyjnego w Moskwie, w 1919—20 min. spraw wewn. W 1922—26 prezydent RP. W wyniku przewrotu majowego 1926 zrezygnował z funkcji prezydenta i wycofał się z życia politycznego. Od 1926—39 prof. SGGW.

Zaleski August (1883—1972), dyplomata, historyk, publicysta. Od 1918 w dyplomacji, w 1926—32 min. spraw. zagr., w 1935—38 senator i prezes Rady Naczelnej Banku Handlowego. W 1939—41 min. spraw. zagr. w rządzie emigracyjnym, 1943—45 szef kana. prez. Pozostał na emigracji.

Klisy z fotografii tych
znajdują się w redakcji
"Nowego Świata" - zostaty
zrobione z fotografii adresowych
prac „Instytut J. Piłsudskiego w
Ameryce” do zamieszczenia w
"Opinie" (dodatek sobotni N. Świata,
dnia 4 maja 1963 roku)

18. IV. 1963 r.

Stoc





